

SOK jednak nie będzie drugą policją. Dlaczego?

25 sierpnia 2016

A jednak nie będzie uzbrojonych po zęby sokistów ścigających przestępców. Szumnie reklamowany od kilku dni pomysł upadł z bardzo prozaicznych powodów.

Ambitny projekt przebudowy Straży Ochrony Kolei przewidywał, że SOK odzyska status formacji państwowej (utracony w 2000 r.). Miała przy tym nie tylko utrzymać aktualne uprawnienia (użycie pałek i kajdanek, paralizatorów, broni palnej, doprowadzanie podejrzanych na komisariat policji), ale także otrzymać prawo przeszukiwania podróżnych i ich bagażu oraz pobierania odcisków palców, jak również dostęp do policyjnej bazy danych nt. kierowców. Sokiści mieliby także prowadzić czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe w miejscach podległych kolei. Razem z rozszerzonymi uprawnieniami dostaliby również emeryturę z budżetu państwa, po 25 latach służby i osiągnięciu 55. roku życia.

Niestety, nie ma na to pieniędzy. Minister Błaszczak przyznał, że projekt nie będzie dalej procedowany ze względów finansowych. Najwyraźniej minister spraw wewnętrznych nie przekonał kolegów z rządu, że super-SOK to dla budowania bezpieczeństwa państwa krok równie ważny, jak rejestrowanie telefonów na kartę, czy rozwiązania zapisane w ustawie inwigilacyjnej. 350 mln złotych, które pochłonęłaby zmieniona Służba Ochrony Kolei, nie udało się wysupłać.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu